

# **Jak naprawdę wygląda edukacja seksualna w Polsce?**

**Raport**

**Grupy Edukatorów Seksualnych „Ponton”**

**Czerwiec 2009 r.**





## **RAPORT GRUPY EDUKATORÓW SEKSUALNYCH „PONTON” JAK NAPRAWDĘ WYGLĄDA EDUKACJA SEKSUALNA W POLSCE?**

### **1. Kampania**

Grupa Edukatorów Seksualnych „Ponton” przeprowadziła kampanię pod hasłem „Jak naprawdę wygląda edukacja seksualna w Polsce?”. Impulsem do zorganizowania tej akcji był m.in. list przysłany nam przez siedemnastolatka z Podkarpacia, który opisał w nim swoje przykre doświadczenia z nierzetelnymi i pełnymi stereotypów informacjami, jakie przekazywano w jego szkole. List zakończony był apelem: „Przykłady tu podane proszę przytaczać wszędzie i wszystkim, jeśli tylko może to w czymś pomóc i zmienić polską rzeczywistość”.

Wolontariusze i wolontariuszki „Pontonu” od lat prowadzą poradnictwo dla młodzieży. Z zadawanych nam codziennie pytań wynika, że poziom wiedzy na temat dojrzewania, fizjologii, seksualności i antykoncepcji u nastolatków jest zatrważająco niski. Wiemy, że spowodowane jest to przede wszystkim brakiem dostępu do edukacji seksualnej w szkołach oraz tym, że temat seksu w wielu domach objęty jest całkowitym tabu. Ponieważ zdarzało się, że młodzi ludzie podobnie jak wspomniany siedemnastolatek spontanicznie przysyłali do nas e-maile z opisem zajęć w ich szkołach, postanowiliśmy więc dać młodzieży szansę podzielenia się z nami swoją opinią w bardziej systematyczny i uporządkowany sposób.

Przez trzy miesiące, od lutego do maja 2009 r., zbieraliśmy od młodzieży informacje na temat tego, jakie były ich doświadczenia z edukacją seksualną w szkołach. Pytaliśmy o to, czy mieli taki przedmiot jak wychowanie do życia w rodzinie, jeśli tak to: kto go prowadził (pedagog, psycholog, nauczyciel czy osoba z zewnątrz)? Czy przekazywano wiedzę neutralną światopoglądowo? Czy lekcje odbywały się w ramach godzin lekcyjnych, czy w ramach zajęć dodatkowych? Czy młodzież była zadowolona z prowadzonych lekcji?

Osoby odpowiadające na nasz apel mogły napisać do nas anonimowo, podając tylko rodzaj szkoły i klasę, mogły też udzielić nam pełnych informacji, zależnie od swojej woli.

Liczba e-maili, które do nas przysłano, była zaskakująco wysoka, szczególnie, że mieliśmy ograniczoną możliwość nagłośnienia naszego apelu. Młodzi ludzie przysłali do nas ponad 600 e-maili z opisami lekcji wychowania do życia w rodzinie oraz innych przedmiotów, w ramach których realizowano tematy związane z edukacją seksualną. Podczas lektury nadesłanych wiadomości można było odnieść wrażenie, że dla wielu osób była to bardzo dobra okazja do wyrażenia swoich potrzeb, oczekiwań i niejednokrotnie rozczarowań obecnym stanem rzeczy. W wielu e-mailach powracały zdania „nareszcie ktoś mnie o to zapytał”, „od dawna chcę zabrać głos w tej sprawie”, „mam nadzieję, że moja opinia przyczyni się do zmian”. To pokazuje, że młodzi ludzie mają ogromną potrzebę wyrażania opinii w sprawie nauczania edukacji seksualnej w szkołach, lecz, niestety, nie mają komu ich przekazać. Głosów nastolatków nie traktuje się poważnie, a w wielu szkołach przedmiot wychowanie do życia w rodzinie (WDŻ) nie funkcjonuje wcale lub treści, które są przekazywane w ramach tych lekcji, dalekie są od założeń przedmiotu. Wyrazem głębokiego rozczarowania i frustracji młodzieży jest fakt, że wiele osób, które zdecydowały się do nas napisać, nigdy nie mało takich lekcji, a mimo to pisały do nas o tym, jakie lekcje chciałyby mieć i jak ich zdaniem powinno być to zorganizowane w polskich szkołach. Dostaliśmy wiele e-maili z konkretnymi oczekiwaniami i prośbami pod adresem Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Rezultatem kampanii „Pontonu” jest raport stworzony na podstawie kilkuset listów od młodych ludzi. Postanowiliśmy zawrzeć w nim również postulaty na temat edukacji seksualnej, które do nas nadesłali respondenci. Oprócz planowanej części, w której przedstawiamy, jak wygląda edukacja seksualna w polskich szkołach, nasz raport zawiera również informacje, jak z perspektywy młodzieży powinna wyglądać właściwie prowadzona edukacja seksualna.

Z uwagi na to, że wiele osób, które do nas napisało, wołało zachować anonimowość i podało tylko adresy e-mailowe, których nie wolno nam ujawniać, większość cytatów nie jest podpisana.

Otrzymaliśmy **637** e-maili opisujących zajęcia wychowania do życia w rodzinie.

**252 osoby spośród tych, które zdecydowały się do nas napisać, zgłosiły, że nigdy nie miały takich zajęć.** Nie wszystkie osoby udzielały nam w swoich listach kompletnych informacji, co utrudniało stworzenie pełnej statystyki. W niektórych e-mailach dostawaliśmy tylko fragmenty informacji, o które nam chodziło, np. respondent pisał: „Miałem takie lekcje tylko dwa razy na całą szkołę” i nie podawał rodzaju szkoły, inne osoby nie podawały informacji o tym, kto prowadził lekcje, a jeszcze inne nie pisały, jakie treści były przedstawiane w ramach lekcji. W związku z tym badając poszczególne zagadnienia, braliśmy każdorazowo pod uwagę tę konkretną liczbę osób, które udzieliły nam informacji na określony temat.

**Tylko 376 osób spośród tych, które do nas napisały zgłosiło nam, że miało takie lekcje w toku nauczania. Z badania wynika, że najwięcej lekcji przeprowadza się w gimnazjach i szkołach podstawowych.**

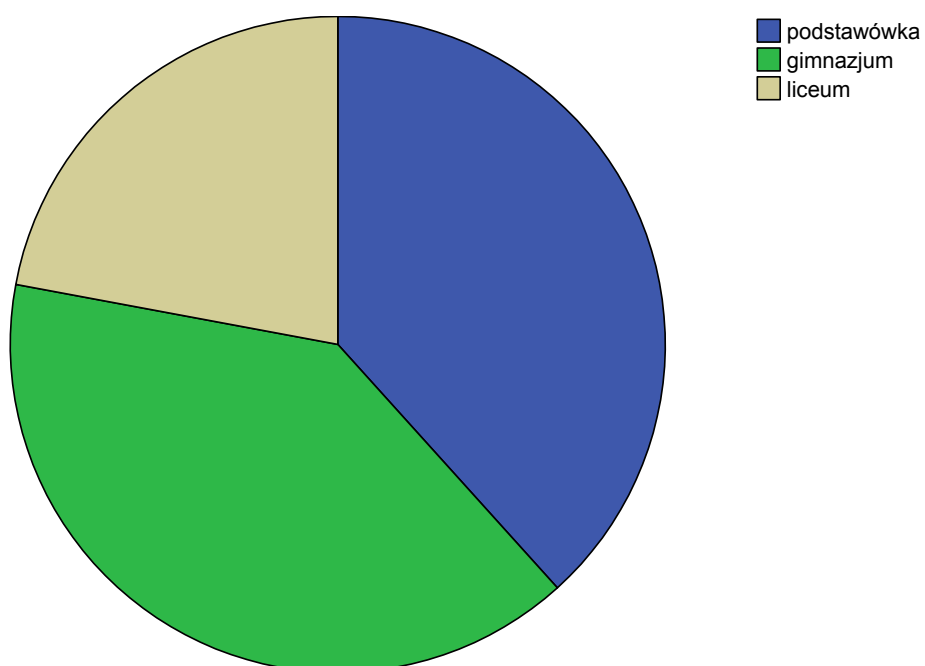
### **Czy edukacja seksualna była w jakiś sposób prowadzona w szkole?**

	Liczba	Procent
nie było wcale	252	39,6
była tylko w podstawówce	92	14,4
była tylko w gimnazjum	104	16,3
była tylko w liceum/technikum	58	9,1
była w podstawówce i gimnazjum	28	4,4
była w podstawówce i liceum	8	1,3
była w gimnazjum i liceum	5	,8
była w podstawówce, gimnazjum i liceum	14	2,2
była, ale nie mamy informacji na jakim poziomie nauczania	76	11,9
ogółem	637	100,0

### Edukacja seksualna na różnych poziomach szkoły.

	Liczba	Procent
podstawówka	144	38,3
gimnazjum	149	39,6
liceum	83	22,1
ogółem	376	100,0

Poziom szkoły



## 2. Osoby prowadzące zajęcia z WDŻ

Młodzież, opisując swoje doświadczenia z edukacją seksualną w szkołach, najczęściej zwracała uwagę na to, że osoby, które prowadzą zajęcia są niekompetentne i **przekazują swoje poglądy** zamiast obiektywnej, neutralnej światopoglądowo wiedzy. Równie często młodzi ludzie pisali o tym, że nauczyciele wstydzą się tematów, które mają omawiać, nie potrafią wypowiedzieć słowa "seks" bez czerwienienia się, zamiast informować straszą, czy obrzydzą seks młodzieży, lub opowiadają na lekcji dziwne historie zupełnie niezwiązane z tematem zajęć.

Wśród osób, które prowadzą lekcje wychowania do życia w rodzinie, dominują księża i katechetki, ale także nauczycielki języka polskiego, nauczyciele WOS-u oraz biologii.

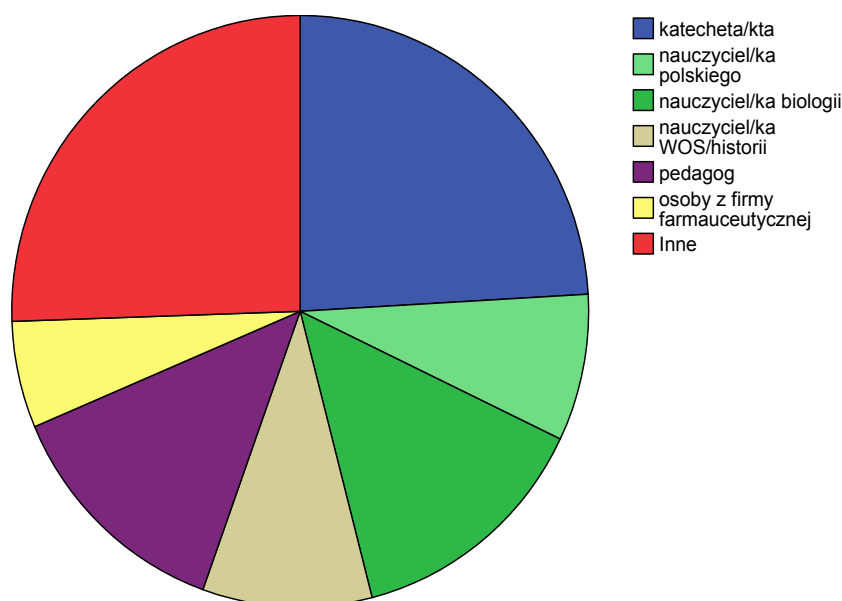
Zdarza się jednak, że zajęcia te prowadzone są także przez nauczycieli WF-u, informatyki, muzyki, a nawet przez panie bibliotekarki. Bywa i tak, że cała edukacja seksualna sprowadza się do godzinnej wizyty pań reprezentujących firmę produkującą podpaski. Przekazywane są wtedy głównie informacje na temat okresu dojrzewania, miesiączki oraz higieny intymnej. Zajęcia takie organizowane są wyłącznie dla dziewczyn, które po spotkaniu otrzymują próbki produktów. Chłopcy często pisali nam, że podczas takich zajęć dla dziewcząt, musieli czekać w innej klasie, jednak nie przygotowano dla nich alternatywnych zajęć, podczas których również mogliby porozmawiać o dojrzewaniu.

### Osoby, które prowadzą zajęcia WDŻ w szkole

Osoba	Liczba	Procent
Katecheta/katechetka	33	24,1
Nauczyciel/nauczycielka polskiego	11	8,0
Nauczyciel/nauczycielka biologii	19	13,9
Nauczyciel/nauczycielka WOS-u/historii	13	9,5
Pedagog/pedagożka	18	13,1
Przedstawiciele firm	8	5,8
Inne*	35	25,6
Ogółem	137	100,0

Inne: organizacja pozaszkolna (1), lekarz (2), nauczyciel/nauczycielka: fizyki (1), WF-u (3), informatyki (1), nauczania początkowego (1), matematyki (2), chemii (1), pielęgniarka (6), psycholog (4), teolog (1), ksiądz (5), seksuolog (5), bibliotekarka (2).

### Zajęcia były prowadzone przez



Podczas lektury nadesłanych e-maili można odnieść wrażenie, że lekcje wychowania do życia w rodzinie to często okazja dla nauczycieli do poruszenia tzw. luźnych tematów i załatwienia bieżących spraw szkolnych, na które nie starczyło czasu np. na godzinie wychowawczej. Poniżej kilka wypowiedzi na temat prowadzących, jakie przysłali nam młodzi ludzie.

### Cytaty z nadesłanych e-maili dotyczące osób prowadzących zajęcia:

*(...) lekcje WDŻ prowadzi u nas ksiądz. Ksiądz pokazywał, gdzie w kobiecie dochodzi do zapłodnienia. Według niego w jajniku, nie w jajowodzie. I tak wygląda nasze wychowanie seksualne. Uczy nas ksiądz, co sam się na tym nie zna.*

*Zajęcia prowadziła pani pedagog w sprawie seksu z zupełnie innej epoki, seks przedstawiała nam jako coś niedobrego, coś, co wiąże się jedynie z przykrościami (...) Na wszelkie nasze pytania dotyczące antykoncepcji pani pedagog unikała odpowiedzi, powtarzając jak mantrę swoją szklanę zimnej wody. Była też przekonana, że wszelkie formy edukacji seksualnej (nawet artykuły w Bravo Girl) to zło i demoralizacja, bo jakbyśmy się o tym tyle nie naczytały, to by nam głupoty do głowy nie przychodziły. Słowa seks nie użyła ani razu. Z lekcji wychodziłyśmy wzburzone i zawiedzione (...)*

*Takie lekcje interesują mnie, są priorytetem dla dalszego mojego rozwijania się. Lecz przez sposób, w jaki nauczyciele nas uczą, to odechciewa się dorastania i życia*

*dorosłego (...) To właśnie przez takie osoby, – my nastolatki, chcemy zostać nadal tacy jacy jesteśmy.*

*Nauczycielka prowadząca zajęcia w ogóle się do tego nie nadaje. Jej głównym celem jest zanudzić nas na śmierć swoimi historiami. Jeśli ktoś klasy próbuje coś zapytać, nie udziela mu głosu (...)*

*Zajęcia w gimnazjum prowadziła pani w spódnicy mini z długimi tipsami, proponowała dziewczynom, że może nauczyć nas jak dbać o paznokcie.*

*Zajęcia prowadzone są przez osoby, które widzimy codziennie w szkole, unikają zakazanych według nich słów, wszystko omijają szerokim łukiem, puszczaają film i idą na kawę.*

*Nauczyciel puścił nam film o związkach i rozmnażaniu, był przy tym cały czerwony i przez czas trwania filmu nerwowo szukał czegoś w szafkach, aż cała klasa miała wrażenie, że celowo zagłusza dźwięk z filmu.*

Młodzi ludzie podkreślali wielokrotnie, że osoby prowadzące zajęcia na tematy związane z seksualnością nie potrafiły wypowiedzieć żadnych słów związanych z seksem, krępowały się mówić o intymnych częściach ciała i wyglądało to tak, jakby z zażenowania celowo zmieniały temat, kierując się ku bezpieczniejszym dla nich zagadnieniom. Na zajęciach często poruszane były kwestie, takie jak np. pierwsza pomoc, alkoholizm, palenie papierosów i inne nałogi. Wiemy, że zdarzały się również: **nauka dekorowania wnętrza, zabezpieczenie domu przed złodziejami, nauka manier przy stole, pielęgnacja cery, paznokci** itp. Pojawiały się też informacje, że osobie, która uczy w tej samej szkole innego przedmiotu trudno zaufać i zadawać pytania związane z tak delikatną sferą jak seksualność. Wątpliwość budziły też kompetencje merytoryczne nauczycieli, którzy na co dzień uczą zupełnie innych rzeczy (np. „pisać w wordzie i exelu”, jak się wyraziła jedna z dziewczyn w swoim e-mailu).

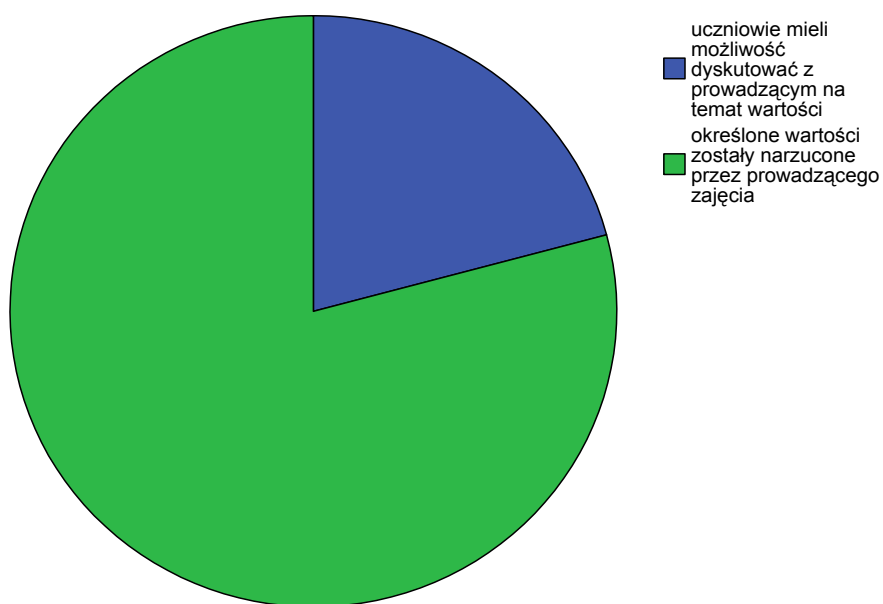
Zgodnie z tym, co pisali do nas młodzi ludzie, poważnym problemem jest to, że na wielu zajęciach nie ma żadnej możliwości dyskusji. Nie można zadawać pytań, ani rozmawiać, istnieje jedynie możliwość zapoznania się i zgodzenia ze światopoglądem uznawanym przez danego prowadzącego. Nauczyciele prezentują pewien zbiór wartości, które przedstawiają w trakcie lekcji uczniom jako obiektywną wiedzę i ucinają wszelkie próby polemiki czy przedstawiania innego punktu widzenia. Często ma to charakter ideologiczny i próba dyskusji z nauczycielem kończy się nieprzyjemnymi konsekwencjami dla ucznia (np. wyrzuceniem z klasy, obniżeniem stopnia ze sprawowania).

Poniżej w tabelce oraz na wykresie przedstawione zostały dane liczbowe i procentowe na ten temat.

## Możliwość dyskusowania na lekcji

	Liczba	Procent
Uczniowie mieli możliwość dyskusowania z prowadzącym na temat wartości	20	20,8
Określone wartości zostały narzucone przez prowadzącego zajęcia	76	79,2
Ogółem	96	100,0

dyskusje o wartościach





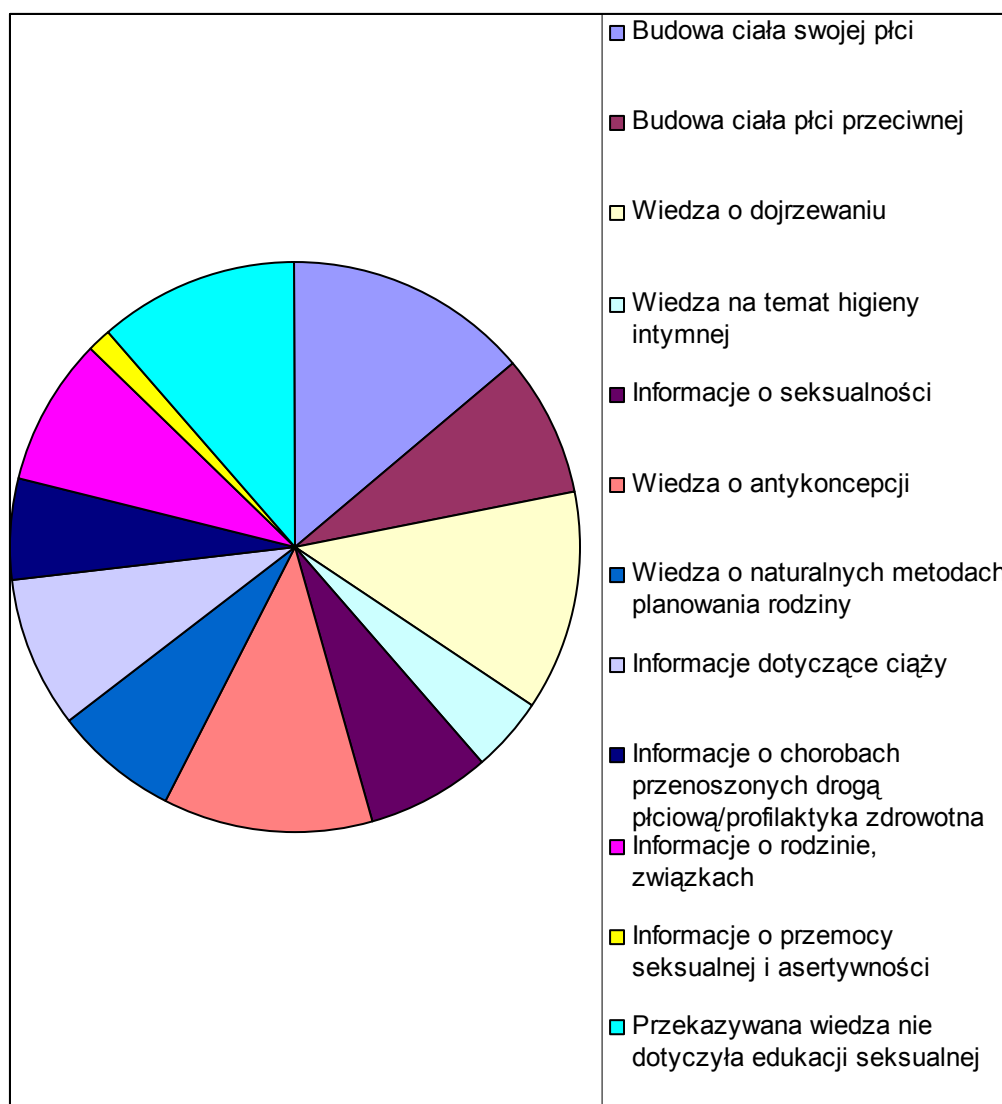
### 3. Treść zajęć z wychowania do życia w rodzinie

Podczas zajęć z wychowania do życia w rodzinie poruszane są różne zagadnienia bardziej lub mniej związane z podstawą programową. Pośród najczęściej wymienianych tematów znajdują się: budowa ciała, wiedza o dojrzewaniu, elementy wiedzy na temat higieny, informacje dotyczące seksualności, antykoncepcji (z ukierunkowaniem na naturalne metody planowania rodziny), informacje na temat ciąży, chorób przenoszonych drogą płciową, a także wiedza na temat relacji, związków i rodziny. Znacznie rzadziej porusza się tematy, takie jak asertywność i przemoc seksualna.

Poniżej w tabelce pokazujemy, jak liczbowo i procentowo rozkładały się poruszane przez nauczycieli tematy.

#### Tematy poruszane na zajęciach z WDŻ

Temat poruszany na zajęciach	Liczba zgłoszeń danego tematu	Procent
Budowa ciała swojej płci	112	13,8
Budowa ciała płci przeciwnej	67	8,2
Wiedza o dojrzewaniu	102	12,5
Wiedza na temat higieny intymnej	34	4,2
Informacje o seksualności	56	6,9
Wiedza o antykoncepcji	97	11,9
Wiedza o naturalnych metodach planowania rodziny	57	7,0
Informacje dotyczące ciąży	69	8,5
Informacje o chorobach przenoszonych drogą płciową/profilaktyka zdrowotna	47	5,8
Informacje o rodzinie, związkach	69	8,5
Informacje o przemoc seksualnej i asertywności	10	1,2
Przekazywana wiedza nie dotyczyła edukacji seksualnej	94	11,5



## Wstrząsające informacje przekazywane w ramach wychowania do życia w rodzinie.

Niestety, zdarza się, że zajęcia z wychowania do życia w rodzinie prowadzą osoby, które mają wręcz fanatycznie religijny stosunek do seksualności, cielesności, antykoncepcji i przekazują młodym ludziom swoje poglądy.

Niektóre z nadesłanych listów zawierają naprawdę kuriozalne treści dotyczące m.in. zagadnień związanych z antykoncepcją, homoseksualizmem, aborcją, gwałtem i chorobami przenoszonymi drogą płciową.

Mimo, że żyjemy w XXI wieku i Polska jest członkiem Unii Europejskiej, w niektórych szkołach młodzież ma okazję usłyszeć na lekcjach m.in. takie rzeczy jak to, że homoseksualistów należy izolować

i leczyć, gwałt jest karą za rozwiązłość, a antykoncepcja to wymysł szatana... Wielu nauczycieli przekazuje też stereotypy dotyczące ról płciowych lub treści opresyjne wobec kobiet.

Lektura niektórych e-maili była tak poruszająca, że wprost trudno było nam uwierzyć, że te rzeczy mają naprawdę miejsce w szkołach. Niektóre listy były uzupełnione apelami o zrobienie czegoś w tej sprawie. Niestety, osoby zgłaszające problem zwykle pozostawały anonimowe i nie podawały namiarów na swoją szkołę.

## **Ideologia i stereotypy przekazywane na zajęciach WDŻ:**

### **• Antykoncepcja:**

*W liceum powiedziano nam, że tylko kalendarzyk może zapobiec ciąży, bo prezerwatywa to wymysł szatana.*

*Wychowanie do życia w rodzinie mieliśmy z 60 letnią panią pedagog, która nam tylko na jednej lekcji wprowadziła temat seksu i opowiadała o jakiś niestworzonych rzeczach np. **że jedną z metod antykoncepcji jest położenie się przez dziewczynę w wodzie z octem, która wypłucze i zabije plemniki!***

*W gimnazjum przyszła do nas pedagog i omawiała naturalne metody planowania rodziny. Powiedziała m.in. o mierzeniu temperatury, ale, że tego termometru nie wkłada się pod pachę, już nie wspomniała...*

*W liceum zajęcia prowadziła pani psycholog, która miała tragiczne podejście do uczniów, peszyła się bardzo łatwo i nie wiedziała jak nazywać organy. Przez cały semestr były zajęcia pod tytułem 40 powodów, dla których abstynencja jest tak ważna w życiu nastolatka. (...) Na mój argument, że antykoncepcja, stały partner i wierność zmniejszają ryzyko zakażenia się chorobą przenoszoną drogą płciową zostałam nazwana niedouczoną, a następnie wysłuchałam wykładu o **szkodliwości używania prezerwatyw, (które mają pory, przez które przenikają wirusy, więc i tak nie ma sensu ich stosować), a poza tym w naszym wieku to wstyd coś takiego kupować, a już zwłaszcza dziewczynom.***

*W liceum Pani, która przyszła nie wiadomo skąd, opowiadała o kalendarzyku i o tym, że prezerwatywy nie są skuteczną metodą, bo **kondom może tak uciśkać na podstawę penisa, że spowoduje to odcięcie dopływu krwi, a to może doprowadzić do trwałej impotencji (...)***

*Uwaga naszej nauczycielki skupiała się głównie na omawianiu szeregu skutków ubocznych stosowania pigułek hormonalnych. Uważała, że **jeśli ktoś nie chce się z kimś kochać bez zabezpieczenia to znaczy nie akceptuje jego płodności i oczywiście to znaczy, że go nie kocha, tylko pożąda.***

### **• Seks**

*W liceum mieliśmy księdza, który uważał, że seks jest dla zwierząt, a ludzie powinni współżyć tylko wtedy, kiedy chcą potomstwo. Nawet w małżeństwie mąż nie może współżyć z żoną w jej dni nieplodne – to niezgodne z nauką kościoła. Akt płciowy służy wyłącznie do tworzenia nowego potomstwa.*

*W gimnazjum za uświadamianie wzięła się nasza nawiedzona katechetka. To był naprawdę koszmar! Według niej każdy seks powinien prowadzić do prokreacji, **a żona powinna oddawać się swojemu mężowi w ciszy i z pokorą, a każda kobieta, która z seksu czerpie przyjemność będzie się smażyć w piekle.** Mężczyzna ma swoje potrzeby i jeśli żona mu odmawia, nie ma co się dziwić, że ją zdradza, twierdziła też, że **dziewczyna, która straciła dziewictwo przed ślubem jest jak nadgryzione jabłko, którego nikt nie będzie chciał.***

Ostatnio moja szkoła z normalnego gimnazjum zaczęła przekształcać się niepokojąco w gimnazjum katolickie. Nie żebym miała coś przeciw szkołom katolickim, ale ja się do takiej nie wybierałam. Lekcje WDŻ prowadzi u nas katechetka, która jest starą panną (...) Gdyby ta katechetka jeszcze miała dzieci, wtedy mogłaby nam cokolwiek przekazać, jakieś doświadczenie by miała. Ja się pytam jak ktoś, kto takiego doświadczenia nie ma, w dodatku ma poglądy ograniczone przez swoje wyznanie ma mnie uświadomić w niezwykle delikatnej materii jaką jest seks? **Katechetka twierdziła, że współżycie jest nielegalne przed ślubem.** Kiedy koleżanka zacytowała ustawę mówiącą o tym, że po 16 roku życia mamy prawo decydować o sobie, nauczycielka się zdenerwowała i wyprosiła ją z klasy. Przekazywała nam chore wyobrażenie o seksie, że ma służyć wyłącznie prokreacji, jest czymś złym, a czerpanie z niego przyjemności jest grzechem. **Ogólnie – po ciemku, pod kołdrą, żeby nikt nie widział i modlić się, żeby kolejne dziecko nie zechciało się pojawić.**

To co próbowano nam wpoić w liceum to poglądy rodem ze średniowiecza, pan od WDŻ powiedział, że cnota jest rzeczą świętą i że stosunki seksualne można odbywać tylko po ślubie, bo tylko wtedy nie będą ciążyć na nas wyrzuty sumienia związane ze stratą dziewictwa (...)

Każda kobieta jest jak kwiatek, który w pewnym momencie musi być zapylony przez owad.

W gimnazjum pojawił się wątek seksu. Generalnie przedstawiono go jako narzędzie szatana, źródło zła, chorób, sposób na zmarnowanie sobie życia.

### ● Rodzina, role społeczne

Na zajęciach w liceum próbowano wpoić nam, że **rodzina z jednym rodzicem to rodzina patologiczna.** Nauczyciel tłumaczył to tym, że jest ona rozbita i dziecko nie jest otaczane taką miłością jak od dwojga rodziców. Z dalszego ciągu jego tłumaczeń można było wywnioskować, że lepiej mieć dwoje rodziców i nawet żeby się kłócili i bili nawzajem i bili to dziecko, niż kochającą matkę albo ojca...

Na lekcji WDŻ nauczycielka, która w tej samej szkole uczyła nas informatyki, próbowała nam powiedzieć, że **dzieci z rodzin gdzie nie ma ojca lub matki wyrastają na osoby nienormalne,** zanim nie uświadomiłam jej, że na 13 osób w klasie 11 wychowywały samotne matki. Lekcje WDŻ zakończyła stwierdzeniem do dziewczyn „**tylko niech żadna z was nie waży mi się zostać lesbijką bo to będzie oznaczało, że zawałam**”.

Szkoła państwowa, Olsztyn. Lekcje prowadzi pani od muzyki. Puszcza filmy dotyczące życia w rodzinie, czyli wspólne posiłki, **ojciec z synem gra na gitarze, matka z córką przygotowuje obiad** itp.

Nauczycielka przedstawiła nam sztuczny **podział na singli (którzy zawsze są egoistami, hedonistami), osoby w związkach i tych trzecich – przeznaczonych do życia w samotności.**

Na zajęciach, które odbywały się w drugiej klasie w technikum w soboty rano (co już mówi samo za siebie), pani mówiła w kółko o tym, że mąż jest od zarabiania pieniędzy na rodzinę, a kobieta dla dobra dzieci musi zrezygnować z życia zawodowego i całkowicie poświęcić się prowadzeniu domu.

### • Dojrzewanie, fizjologia, orientacje seksualne

Wychowanie do życia w rodzinie w mojej szkole było tylko dla dziewczyn, pani, która to prowadziła robiła wielką łaskę, że przychodzi. Wszystkich zamurowało jak **powiedziała, że okresu można dostać najwcześniej w wieku 16 lat, a jak któraś wcześniej dostała to znaczy, że jest chora.** Lekcje były beznadziejne.

W moim gimnazjum zajęcia prowadzi katechetka, którą poprosiliśmy, o przedstawienie nam budowy ciała mężczyzny. Tylko ogólnie przedstawiła nam zarys po czym oznajmiła, że facet jest ohydny pod względem wyglądu zewnętrznego (miała na myśli męskie organy rozrodcze). (...) **O homoseksualistach powiedziała wielce oburzona, że takich ludzi nie powinno być na świecie, że to jest jakaś choroba i niemożliwe żeby wiązały się z tym jakieś uczucia.**

Na lekcji w liceum nasza nauczycielka od biologii **narządy kobiece nazywała słoninką, a męskie kielbaską,** stwierdziła, że na pewno wszystko już wiemy od rodziców i przeszliśmy do innych działów, a gdy próbowałam porozmawiać z mamą w domu, usłyszałam, że wszystkiego dowiem się w szkole.

Nasza katechetka w szkole poinformowała dziewczyny, **że tamponów nie można używać, bo przyrastają do pochwy...**

### • Aborcja

Pani od WDŻ cykl zajęć z życia w rodzinie zaczęła od omawiania kolejnych faz rozwoju płodu w poszczególnych miesiącach (...) na kolejnych lekcjach byliśmy epatowani brutalnymi zdjęciami z aborcji i wyświetlano film, w którym wypowiadali się lekarze i działaczki pro-life o szkodliwych skutkach tego zabiegu, o cywilizacji śmierci panującej na Zachodzie. Pani dodała, że na aborcje jako pierwsi zezwolili Hitler i Stalin – najwięksi mordercy w dziejach ludzkości.

Zajęcia wychowania do życia w rodzinie w gimnazjum prowadziła 60 letnia kobieta... nie było mowy o seksie tylko, opowiadała nam, jak w Oświęcimiu robiono z ludzkich głów mydło, tak żebyśmy zrozumieli i szanowali sens życia. Wspominała co drugie słowo, że nienawidzi zwierząt.

Na lekcji prowadzonej przez tę nauczycielkę **umierałam z obrzydzenia. Oczywiście nie obyło się też bez filmów z akcji aborcyjnych, których celowo nie oglądałam, starając się patrzeć wszędzie byle nie w ekran telewizora bo jestem bardzo wrażliwa i takie obrazki powodują u mnie ataki nerwicowe, specjalnie nie oglądam drastycznych scen w filmach itd. a tutaj fundują mi takie coś w czasie lekcji!** (Zresztą podczas religii było to samo). Ale tłumaczenia na nic się zdały – kiedy tylko prowadząca zajęcia zorientowała się, że celowo unikam patrzenia, znów specjalnie przyczepiła się do mnie, i zaczęła bardzo męczący monolog, że co to ma znaczyć, że uciekam przed prawdą,

*że takie jest życie, i że muszę na to patrzeć, bo skoro ten zarodek musi to przejść to ja muszę chociaż to zobaczyć żeby tego samego nie zrobiła (...) ta nauczycielka była do tego stopnia radykalna, że nie kryła, że **ważne dla niej jest w każdym wypadku tylko i wyłącznie dobro zarodka, nigdy dobro kobiety, nawet w wypadkach zagwarantowanych prawem (np. gwałtu) nie miała wątpliwości co do tego, że aborcji dokonać nie wolno.***

### • Masturbacja

*Pani na lekcji poruszyła temat masturbacji. Opowiadała nam jak pewna kobieta masturbowała się żarówką. Żarówka pękła jej w pochwie i dostała krwotoku, trafiła do szpitala.*

### • Gwałt, prostytutka

*(...) lekcje były prowadzone przez kobietę w wieku emerytalnym pewnie sobie dorabiającą do emerytury, która na lekcjach czytała nam gościa niedzielnego i twierdziła, że **jak dziewczynę zgwałcą, to jest jej wina i niech cierpi i należy na nią nałożyć ekskomunikę.***

*W gimnazjum z tych lekcji wyniosłam tylko tyle, że każda dziewczyna z kolczykiem w pępku skończy jak prostytutka, bo prowokuje facetów.*

Bardzo istotną sprawą, na którą zwróciło uwagę kilka osób, jest to, że kwestie związane z asertywnością, z przemocą na tle seksualnym, z działaniem pigułki gwałtu nie są poruszane w ogóle, lub mówi się o nich zdecydowanie za mało.

To bardzo niepokojące, że w tak niewielkim stopniu omawia się te zagadnienia, podczas gdy to właśnie w szkołach dochodzi do sytuacji, w których młodzi ludzie przekraczają granice bezpieczeństwa kolegów i koleżanek. Znane są dramatyczne konsekwencje takich sytuacji – przypadek czternastoletniej Ani z Gdańska, która odebrała sobie życie po tym jak została przez kolegów z gimnazjum na lekcji rozebrana, molestowana i sfilmowana komórką, budzi przerażenie.

Nie wiadomo, jak często pod pretekstem „końskich zalotów” czy koleżeńskich kawałów uczniowie robią sobie nawzajem krzywdę. Nagłaśniane przez media są przecież tylko drastyczne przypadki, a bywa tak, że ofiary takiego dręczenia nie zwierzą się nikomu ze swoich przeżyć.

W odpowiedzi na naszą kampanię dostaliśmy m.in. list od chłopaka, który po latach, nabrawszy spojrzenia z innej perspektywy wspomina ze zgrozą, co działo się w jego szkole. Poniżej cytujemy fragment tego listu:

*Szkoła? W szkole to było "wesolo"! Chyba już w czwartej klasie podstawówki niektórzy mieli w domach magnetowidy i oczywiście sporo swobody. Zdobycie kaset z filmami pornograficznymi nie stanowiło najmniejszego problemu (wiem teraz jest jeszcze gorzej, teraz jest Internet). Było w klasie dwóch mocno pokreconych gości, którzy naoglądali się wtedy takich filmów i molestowali koleżanki z klasy na całego, tych słabszych fizycznie kolegów zresztą też. **Wtedy mieliśmy ubaw, bo wydawało się że to fajna zabawa patrzeć jak koleżka zrywa ubranie z koleżanki z klasy i udaje, że ją zaraz zgwałci** (ona popła-*

*kała się dopiero jak połapała się, że w dostanie w domu za podartą sukienkę, ale niektóre były przerażone od razu). Takie rzeczy w podstawówce to była codzienność. Jak ja się cieszę, że wtedy nie byłem taki sam jak ci koledzy. Dopiero wiele lat później zdałem sobie sprawę jakie to było chore. Nie było wówczas nikogo, kto postawiłby temu tamę. Ofiary naprawdę nie miały do kogo zwrócić się po pomoc i myślę, że nie rozumiały krzywdy która im się działa. My – obserwatorzy dawaliśmy na to przyzwolenie. Nie miałem wtedy pojęcia, że dzieje się coś strasznego. Ani my – dzieciaki, bo wówczas jeszcze nawet nie nastolatki, ani nauczyciele, ani nawet rodzice, nikt nie miał nawet elementarnej edukacji seksualnej. Wolę nie myśleć jakie to mogło odcisnąć piętno na niektórych z nas.*

Sprawcy szkolnej przemocy na pewnym etapie mogą nie zdawać sobie sprawy z tego, jak poważne mogą być skutki ich działania. **Dlatego tak ważne jest poruszanie tematyki prewencji przemocy na tle seksualnym i uczenie postaw asertywnych.**

#### **4. Organizacja zajęć**

Dla wielu uczniów problemem jest to, w jaki sposób organizuje się wychowanie do życia w rodzinie. W wielu szkołach zajęcia nie mieszczą się w toku godzin lekcyjnych i upychane bardzo wcześnie rano, bądź na siódmej, ósmej godzinie po lekcjach.

Tak zaplanowane zajęcia nie budzą entuzjazmu ze zrozumiałych względów, młodzież nie ma ochoty przychodzić specjalnie o godzinę wcześniej do szkoły, ani zostawać w niej po godzinach, kiedy wszyscy są już zmęczeni i zdekoncentrowani.

W wielu listach młodzi ludzie tłumaczyli, że taki mechanizm właściwie zwalnia dyrekcję z konieczności organizowania zajęć – bo i tak nikt na nie nie uczęszcza.

W tym niesprzyjającym systemie zdarza się, że młodzież sama prosi rodziców o nieudzielenie zgody na udział w zajęciach z WDŻ właśnie po to, żeby nie zostawać na kolejne godziny w szkole. Rodzice często przychylają się do takiej prośby – nie z powodów światopoglądowych, ale ze zwykłej wyrozumiałości dla swoich dzieci. W takiej sytuacji często w szkole zostaje zbyt mała grupa zainteresowanych i lekcji się nie organizuje.

W wielu e-mailach pojawiały się sugestie, że gdyby system funkcjonował inaczej, takie lekcje cieszyłyby się dużym zainteresowaniem. Większość osób, które do nas napisały, podkreślała, że takie zajęcia są potrzebne, ważne i chętnie brałyby w nich udział, gdyby były prowadzone przez kompetentne osoby, mówiące bez skrępowania na każdy temat oraz gdyby zajęcia te odbywały się w ramach godzin lekcyjnych tak jak inne przedmioty. W przeciwnym razie jest to tylko strata czasu.

Poniżej przedstawiamy dane liczbowe oraz diagram, który ilustruje dane, jakie na ten temat podali nam młodzi ludzie.

## Czy zajęcia były organizowane w trakcie godzin lekcyjnych?

	Liczba	Procent
Zajęcia były przed lub po lekcjach	45	73,8
Zajęcia były w trakcie lekcji	16	26,2
Ogółem	61	100,0



Kolejną rzeczą, na którą zwracali uwagę respondenci, jest to, że klasy były bez uzgodnienia z uczniami dzielone na grupy – oddzielnie chłopcy i oddzielnie dziewczyny. Z niektórych listów wynikało, że taki podział odpowiadał czasem młodzieży. Zwłaszcza dziewczyny podkreślały, że czuły się bardziej komfortowo, kiedy chłopcy nie przeszkadzali i nie robili sobie wygłupów z tematów, takich jak np. miesiączka. Częściej jednak zdarzały się głosy przeciw podziałowi. Argumenty, jakie padały, to przede wszystkim chęć i potrzeba dowiedzenia się czegoś na temat „drugiej płci”. Napisał o tym młody chłopak:

*Jest jeden mały problem chłopaki i dziewczyny mają zajęcia osobno. Chłopcy rozmawiają o swoich narządach, a dziewczyny o swoich, tylko, że każdy wie co ma w swoich spodniach, przydałoby się trochę o płci przeciwnej.*



Z informacji, które zebraliśmy, wynika też, że odbywają się tylko dwie lub trzy godziny wychowania do życia w rodzinie przez całe gimnazjum lub liceum. Niektórzy młodzi ludzie pisali, że zajęcia były interesujące i pozostawiły dobre wrażenie i żal, że nie było kontynuacji.

W wielu e-mailach powtarzała się informacja, że osoba prowadząca takie pojedyncze zajęcia „nigdy więcej nie pojawiała się w szkole”, „zginęła w niewyjaśnionych okolicznościach”, a lekcje „nie były kontynuowane z niewiadomych przyczyn”. Czytając takie słowa, można odnieść wrażenie, że to nie mogłoby mieć miejsca, gdyby chodziło o jakikolwiek inny przedmiot, jak polski, matematyka, czy chociażby WF.

## 5. Przykłady dobrej praktyki

Pośród e-maili, które przysły do „Pontonu” z informacją, o tym, że zajęcia z wychowania do życia w rodzinie się odbywały, były również takie, w których uczniowie pisali, że bardzo im się one podobały i wynieśli z nich coś wartościowego.

Warto zacytować kilka listów, ponieważ stanowią przykłady dobrej praktyki i mogą stanowić inspirację dla dyrekcji i nauczycieli z innych szkół. Na wybranych przykładach widać, jak wiele zależy od otwartości i kompetencji nauczyciela.

*U mnie w mieście tzn. w Świnoujściu w woj. zachodniopomorskim edukacja seksualna jest prowadzona od podstawówki. W podstawówce zajęcia z tej dziedziny prowadziła pani pedagog, ale nie było to specjalnie tematem tabu. Mówiliśmy otwarcie o następstwach inicjacji seksualnej. Mieliśmy plansze z narządami rozrodczymi oraz wiele ćwiczeń na asertywność w przypadku jakiejś sytuacji niebezpiecznej pod tym względem. W gimnazjum na lekcjach biologii rozmawialiśmy otwarcie na temat antykoncepcji i chorób przenoszonych drogą płciową. Omawialiśmy narządy rozrodcze i nie zajęło nam to 45 minut, tylko przynajmniej 4 czy 5 lekcji.*

*Obecnie uczęszczam do technikum gdzie większość moich koleżanek z klasy już przeszło inicjację. Lekcje wychowania do życia w rodzinie prowadzi również pani pedagog, ale my na tych lekcjach rozmawiamy o wszystkim. O tym jakie cykle towarzyszą kobiecie, o tym jakie niebezpieczeństwa mogą się wiązać z seksem. Rozmawiamy również o zachowaniach jakie mogą wystąpić i jakie mogą być dla nas niebezpieczne. Mówimy o homoseksualizmie i o wirusie HIV i innych chorobach. Rozmawiamy otwarcie na tematy które od wielu lat są bardzo często uważane za tematy tabu (...) Uważam, że w naszej szkole edukacja seksualna jest na odpowiednim poziomie.*

*W liceum nauczyciele już nie uświadamiają nas skąd się biorą dzieci lecz ostrzegają żeby się z seksem nie spieszyć, bo młodość jest fajna i nie potrzeba nam dodatkowych obowiązków. Ale chciałam także napisać że moja nauczycielka od religii jest bardzo otwarta na te wszystkie pytania, ponieważ skończyła seksuologię i zawsze kiedy ją o to poprosimy rozmawiamy całą lekcję o ciążach, seksie, związkach homoseksualnych.*

*Mam 13 lat. Miałam kilka lekcji WDŹ i bardzo mi się podobały. Bardzo dużo dowiedziałam się o wychowaniu seksualnym i o zabezpieczaniu się, a także wiele innych ciekawych informacji, o których nie miałam pojęcia. Pani pozwoliła nam zadawać pytania anonimowe i na wszystkie odpowiedziała. Pod koniec roku też będę miała jeszcze zajęcia WDŹ, nie mogę się doczekać, bo naprawdę są bardzo interesujące.*

*Nadszedł dzień kiedy pierwsze 4 godziny "seksu" mieliśmy w planie. Nagle do sali wchodzi o kilka lat starsza Pani która uczyła mnie w podstawówce biologii i seksu! (...) Pani prosi o cztery karteczki, na których trzeba napisać co nam się kojarzy z seksem. Zaznaczyła, że wyłączamy cenzurę i piszemy co tylko chcemy i oddajemy. Karteczki od dziewczyn na jedną kupkę, chłopaków na drugą. Potem uroczyste czytanie. Najpierw karteczki dziewczyn czytała koleżanka. Wiadomo co ta było: miłość, kochanie, misiaczki, randki i bla bla. Do czytania karteczek chłopców zgłosiłem się ja. Czegoż się spodziewać po pokwitających chłopcach: walenie niemca w hełmie, dymanie, rypanie...Czytam te opisy, wszyscy śmiejemy się i biorę następną karteczkę. Coś niewyraźnie napisane, myślę ciunąć się, munić, niunąć, na co Pani podchodzi do mnie bierze karteczkę i mówi bardzo głośno: "no Maciuś nie wiesz? Ruchać się!" Mnie było bardziej wstyd niż jej, ale to dobrze, bo co się okazało, że otwartość Pani i zero skrepowania, pokazało nam gówniarzom, że seks to nie tylko powód do żartów i przyjemność, ale również wielka odpowiedzialność. Nie podkreślała, że seks jest tylko do prokreacji, ale też dla przyjemności. Na zajęciach przeszliśmy przez wszystkie zagadnienia: antykoncepcja (głównie mechaniczna), choroby weneryczne, budowa układów płciowych, szybka genetyka, orientacje seksualne, nawet były pozycje. Co ciekawe, nawet kujonkowe grzywki z pierwszych ławek, były wpatrzone w Panią jak w człowieka, który dobrze nam radzi. W liceum podobnie, 16 godzin z wychowania seksualnego, również z tą Panią. Podsumowując cieszę się, że trafiłem na takiego nauczyciela jak Pani R.. Ona jest profesjonalistką w swoim fachu. Lubi rozmawiać o seksie i bardzo ciekawie prowadzi zajęcia, na luzie, ale jednak z poważnym przesłaniem. Nie mieszała w to Boga, kościoła i wszystkich świętych. I to nam się podobało. Że była alternatywą dla kalendarzyka z lekcji religii. Z tego co wiem, to do dziś uczniowie i większość rodziców ją uwielbia. (...) Jest super pedagogiem i w burzy dorastających nastoletnich hormonów wie, że najlepiej pomoże rozmowa o...seksie. Ma przydomek "pani od seksu" i sama też tak o sobie mówi." ( Autor e-maila przeprosza za wulgaryzmy)*

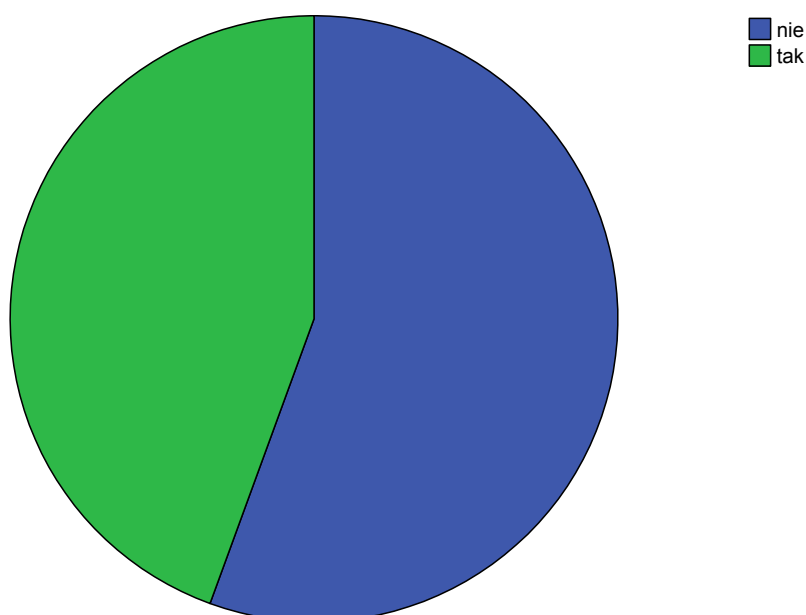
*Maciek*

Wśród osób, które napisały nam, że w ich szkołach było organizowane wychowanie do życia w rodzinie, 270 osób udzieliło informacji na temat tego, czy uważają, że zajęcia im się do czegoś przydały. Niektóre osoby pisały, że wyniosły wiadomości wartościowe i przydatne, część osób podkreślała, że miała wiele zarzutów, ale niektóre elementy wiedzy na pewno będą w ich życiu przydatne, spora część uznała jednak, że nie wyniosła nic wartościowego z tych zajęć.

### Czy uczeń ma poczucie, że wyniósł coś wartościowego z zajęć?

	Liczba	Procent
nie	150	55,6
tak	120	44,4
ogółem	270	100,0

Czy uczeń ma poczucie że wyniósł coś wartościowego z zajęć?



### Młodzież do Ministerstwa Edukacji Narodowej

Tak jak podkreślaliśmy na wstępie raportu, nasza akcja dała młodzieży możliwość, nie tylko opowiedzenia, jak wyglądały zajęcia z wychowania do życia w rodzinie w ich szkołach, ale także wyrażenia emocji i opinii związanych z tym, jak prowadzony jest ten przedmiot. Dla wielu osób (także tych, które nigdy nie miały takich zajęć) kampania stała się jedyną możliwością przekazania próśb i apeli o zmiany do Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Poniżej zamieszczamy sformułowane przez nas na podstawie lektury nadesłanych e-maili postulaty młodzieży do MEN-u i i wsparte cytatami:

### **Młodzież apeluje o :**

#### **1. Wprowadzenie do szkół rzetelnej, neutralnej światopoglądowo edukacji seksualnej od września**

*Wracając do tematu nauki seksu na religii... dla mnie jest to bardzo zły pomysł, żeby katecheci czy księża uczyli o życiu seksualnym, gdyż oni tylko przysłaniają rzeczywistość i mówią, że seks jest ogromnym grzechem a szczególnie przed małżeństwem. Wszyscy sobie zadajemy takie pytanie: To mamy czekać, aż wreszcie się ożenimy? Wtedy to na pewno wszyscy będą się żenić w wieku 15–16 lat, bo to jest wiek w którym dziewczyny tracą dziewictwo, a chłopaki przestają być prawiczkami. Chcę dodać tylko, że nauka o seksie na religii jest złym pomysłem i apeluje o wprowadzenie przynajmniej 20 godzin lekcyjnych na temat seksu, ponieważ 3 lata to nie dużo a nie dowiemy się wszystkiego czytając artykuły. Ja i moi koledzy chcemy, aby lekcje te wprowadzono już od września tego roku. Bardzo potrzebujemy dorosłych tematów.! Przepraszam za błędy i obszerność, lecz naprawdę trudno jest o to nie apelować...*

*Uważam, że wychowanie do życia w rodzinie to nienajlepsza nazwa. Wychowanie seksualne ( edukacja seksualna itp.) z pewnością lepiej odnosi się do zagadnień, jakie należałoby poruszać z dorastającą młodzieżą (...)*

#### **2. Program, który będzie realizowany przez przygotowanych do nauki tego przedmiotu, kompetentnych i wykształconych nauczycieli oraz będzie prowadzony w trakcie normalnych godzin lekcyjnych**

*Uważam, że lekcje mające na celu przygotować dzieci do dorosłego życia, są potrzebne. Jednak wolę aby ich nie było, jeśli mają być prowadzone w sposób niewłaściwy, krzywdzący lub nużący uczniów. Jeśli byłbym pewny, że lekcje byłyby prowadzone przez odpowiednio przygotowaną do nich osobę. Jeśli lekcje byłyby prowadzone w sposób rzeczowy, bez podtekstów kościelnych. Jeśli byłyby prowadzone w ramach normalnych lekcji, a nie wciskane przed lub po. Byłbym jak najbardziej ich zwolennikiem. Obawiam się jednak, że szanse aby przynajmniej w większości szkół spełniło moje oczekiwania są marne. Szczególnie w kraju, w którym w szkole rządzi ksiądz, a najważniejsze nie jest dobro dzieci, a Kościoła.*

*Takie zajęcia powinna prowadzić osoba pracująca poza szkołą, najlepiej w zawodzie seksuologa. Można by również zaprosić ginekologa, żeby opowiedział o antykoncepcji.*

#### **3. Edukację seksualną, która będzie zawierała wszystkie ważne tematy: dojrzewanie dziewcząt i chłopców, profilaktykę chorób przenoszonych drogą płciową, nowoczesne środki antykoncepcyjne, prewencję przemocy seksualnej, wiedzę o asertywności i orientacjach seksualnych.**

*(...) na tych zajęciach powinny być przekazywane informacje, które naprawdę potrzebne są w naszym życiu, nie tylko pouczanie i straszenie seksem. Powinniśmy się dowiadywać wszystkiego o antykoncepcji, żeby nie było tak jak w mojej szkole – początek liceum, a dwie dziewczyny już w ciąży. Powinny być informacje o tym, jak to wszystko działa, kiedy się zgo-*

*dzić na pierwszy raz, kiedy lepiej poczekać, a nie tylko jedna formułka, "że po ślubie", mogliby nam też dokładnie mówić jak się zabezpieczyć przed niebezpiecznymi chorobami, jak dbać o higienę intymną i wszystkie te potrzebne tematy.*

*Kompletnie nie poruszano tam kwestii samej seksualności człowieka i nie padło nawet hasło o osobach innej orientacji - co wydają mi się, w dzisiejszych czasach wręcz skandaliczne. Wszyscy wiemy, że osoby homo/bi/transseksualne są wśród nas, były i będą, a jako, że jest to zjawisko w pełni normalne, uważam, że te kwestie powinny zostać poruszane. Nie tylko ze względu na uczenie młodych ludzi świadomości, ale rzetelna wiedza w tym temacie pomogłaby z pewnością zwalczać homofobię, a przede wszystkim byłaby wyrazem tolerancji i pozwalała lepiej zrozumieć te kwestie.*

*Moim zdaniem wychowanie do życia w rodzinie jest zbyt... na pokaz. Niby jest w szkołach, ale tam odwala się je od niechcenia, nie wiem czy w ogóle jest jakikolwiek program, który należy zrealizować w danej klasie. Nie podoba mi się jeszcze jedna rzecz - w pewnym momencie grupy 'rozbija się' na dziewczyny i chłopców - z jednej strony dobrze, bo niektórych rzeczy się wstydzimy, ale z drugiej strony - jeśli samotny ojciec będzie wychowywał córkę, albo samotna matka syna to nie będą nic oni wiedzieć o problemach czy płciowości swojego dziecka. Więc - lekcje oddzielne mogą być, ale fajnie by było, gdyby każda płć dowiadywała się także po części o problemach płci przeciwnej.*

## **Grupa edukatorów Seksualnych „Ponton” przyłącza się do postulatów młodzieży.**

**Wolontariusze Grupy Edukatorów Seksualnych "Ponton" po raz kolejny apelują o wsparcie ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej.** Raport Pontonu, sporządzony na podstawie informacji od młodych ludzi jest doskonałą ilustracją tego, jak w różnych szkołach różnie realizowany jest przedmiot wychowanie do życia w rodzinie. Lekcje te nie są dokładnie monitorowane i trakcie tych godzin młodzież nierzadko zamiast nabywać niezbędną dla ich prawidłowego rozwoju i zdrowia wiedzę, nie dowiaduje się niczego istotnego lub poznaje niebezpieczne stereotypy i mity na temat seksualności i antykoncepcji. Młodzi ludzie wciąż nie otrzymują w szkole wystarczających informacji na temat zdrowia seksualności, asertywności, antykoncepcji oraz profilaktyki chorób przenoszonych drogą płciową w szkole. **Konieczne jest wprowadzenie do szkół rzetelnej, neutralnej światopoglądowo i dostosowanej do wieku dziecka edukacji seksualnej.**

**Rzetelna i powszechna edukacja seksualna** powinna być oparta na standardach naukowych i medycznych oraz na standardach praw człowieka wypracowanych przez ONZ i Unię Europejską. Każdy polski uczeń ma prawo do rzetelnej edukacji seksualnej, a **polskie państwo jest zobowiązane** zapewnić uczniom właściwą edukację na mocy zapisów zawartych w obowiązującej „Ustawie o planowaniu rodziny” oraz licznych zobowiązań międzynarodowych.

Opracowanie raportu : Aleksandra Józefowska  
Opracowanie statystyki : Marta Kołacka

---

*Więcej informacji o grupie Edukatorów Seksualnych „Ponton”: [www.ponton.org.pl](http://www.ponton.org.pl)  
Kontakt: Aleksandra Józefowska (022) 635 93 95*

**Grupa Edukatorów Seksualnych „Ponton”**

**[www.ponton.org.pl](http://www.ponton.org.pl)**

